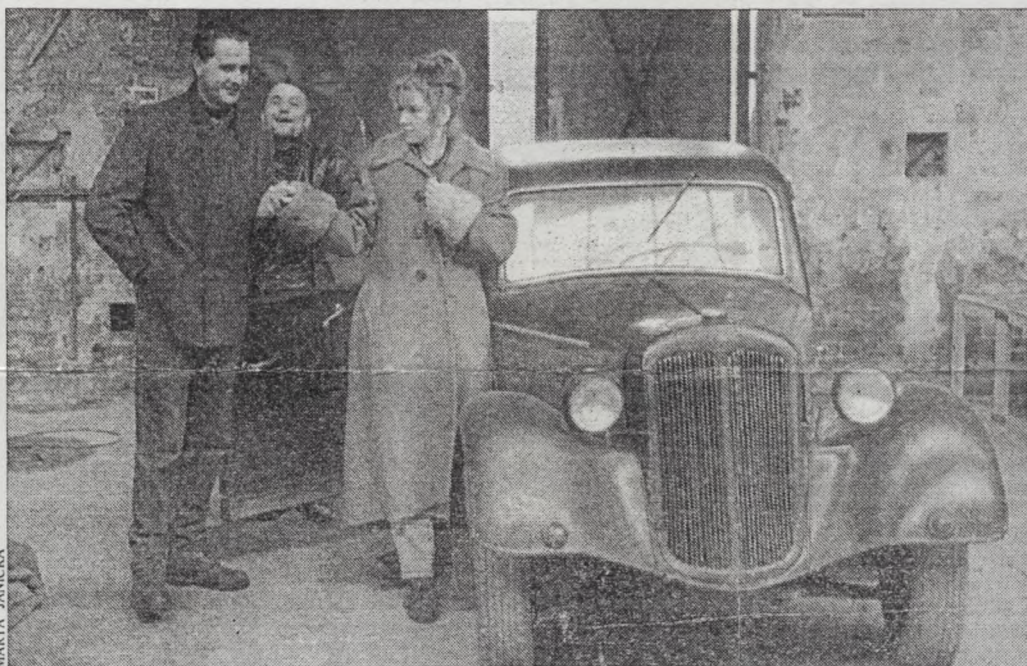


Bullit czy Zły

KULTURA. Premiera w legnickim Teatrze Dramatycznym



MARTA JANICKA

W spektaklu Jacka Glomba świat podwarszawskich gangsterów jest czarujący

Inscenizacja „Złego” w reżyserii Jacka Glomba to zabawny teatr akcji. W starej fabrycznej hali widzowie oglądają pościgi samochodowe, strzelaniny, mordobicia, a nawet szczyptę grzesznego seksu. **Zupełnie jak w „Bullicie”, choć bez aktorskich kreacji.**

W świecie realizmu socjalistycznego lat 50. „Zły” Leopolda Tyrmanda, czyli historia ludzi z marginesu, był tekstem kultowym. Po latach filozofia prozy Tyrmanda i filozofia spektaklu okazały się dość miłąkcie. Ot, gdy policjanci i dziennikarze nie potrafili zwalczyć mafii, musi wkroczyć samotny mściciel: Zorro, Robin Hood czy Janosik, o to mniejsza. Tyrmand jednak przynajmniej udawał, że pyta o moralne racje szlachetnych rozbójników. Spektakl w Teatrze Dramatycznym już nie.

Jak w każdym komiksie policyjnym racje moralne nie mają wielkiego znaczenia. Przestępcy od początku są źli, gliniarze gapowaci, a samotny ninja, skądinąd eks-morderca, ma wyrzuty sumienia, których przyczyn nie pojmie nikt.

Tekst Tyrmanda Glomb i jego zespół odczytali tak jak napisy z komiksowych dymków. Żaden z bohaterów nie myśli, niczego nie roztrząsa i nawet tak dramatyczne wydarzenia, jak gwałt jest tylko jednym z kadrów-obrazków wyciętych z rzeczywistości fascynującej przestrzeni hali-sceny przez ostre światło i rytmiczną wpadającą w ucho melodię, świetnie udającą klimat epoki bikiniarzy.

Trudno tu mówić o aktorskich kreacjach. Tym, co przykuwa przez dwie i pół godziny uwagę widza, są obrazy, kostiumy i zabawna intryga. Policjanci i złodzieje ścigają samotnego mściciela. Mściciel umyka policji i gangsterom w towarzystwie tajemniczej

damy w czerni, reportera popularnej popołudniówki, lekarza pogotowia ratunkowego i kelnerki. Jak w powieściach detektywistycznych urzeka zapach prochu, победы i dekawki warczą, ścigając się pomiędzy dekoracjami, a bohaterowie przeżywają kryzysiki duchowe z półlitrowką w dłoni. Gangsterzy w świetnych krawatach i barwnych skarpetkach, z kilogramem brylantyny na włosach i tak przede wszystkim zjeżdżają na linach, ćwiczą karate i damski wrestling, gwałcą kobiety oraz fałszują bilety po to tylko, żeby i tak policjanci złapali ich przez głupi przypadek.

Można mieć pretensje, że w tym polskim podziemiu nikt nikogo nie kocha, że rozpacz i ból można zamknąć w grymasie twarzy, a dobro i zło są śmieszne. Tylko czy do komiksu można w ogóle mieć pretensje? Czy może nas zachwycić czymś więcej niż biustem bohaterki, wizgiem opon i zapachem prochu? W Legnicy biustów było stanowczo za mało. Reszta bawi do lez.

LESZEK PUŁKA

„Zły” na motywach prozy Leopolda Tyrmanda. Reż. Jacek Glomb, scen. Małgorzata Bulanda, muz. Paweł Moszumański. Premiera 5 maja w Teatrze Dramatycznym w Legnicy